

DARIUSZ PNIEWSKI

MIEĆ (BIO)WŁADZĘ: DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NARRACJE O MENONITACH NA ZIEMIACH POLSKICH I UKRAIŃSKICH

MENONICI NA ZIEMIACH POLSKICH I UKRAIŃSKICH

Osadnicy, którzy pojawiali się od 1568 roku nad Zatoką Wiślaną, a potem zakładali gospodarstwa także w górę biegu Wisły¹, zwani byli Olędrami (w piśmie również Olendrami). Początkowo dominowali wśród nich menonicy pochodzący z Fryzji. Nazwa wskazywała nie tyle na ich holenderskie pochodzenie, ile na administracyjne zasady osadnictwa, z których oni korzystali, zwane „prawem olęderskim”. Związek nazwy z prawem, a nie proveniencją, tłumaczył niejednorodny skład narodowościowy. Wojna ze Szwecją (1655–1660) przerwała napływ osadników holenderskich. Kiedy ponownie ożył, w składzie tej grupy dominowali głównie menonicy przybysze z Niemiec, choć swoją obecność zaznaczyli także Szkoci. Nie funkcjonowali jednak jak grupa ponadnarodowych fachowców. Zdecydowana przewaga menonitów sprawiała, że grupa była tożsamościowo jednolita za sprawą wyznawanej religii, ściśle przestrzeganej własnego prawa na niej opartego, używania języka niemieckiego (charakterystycznego dialektu zwanego *Plautdietsch*) i izolacjonizmu. Te cechy sprawiały, że zarówno nad Wisłą, jak później nad Dnieprem

Dr hab. DARIUSZ PNIEWSKI, prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Humanistyczny, Instytut Literaturoznawstwa, Katedra Antropologii Literatury i Nowych Mediów; e-mail: abcdefhg@umk.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9828-5013>.

¹ Od 1628 roku mieszkali i prowadzili interesy między innymi na Saskiej Kępie. Autor notki zamieszczonej w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* użył nieco zmienionej nazwy – Ollendrzy, ale wymieniając pięciu tamtejszych kolonistów podał nazwiska, dwóch z nich nazywało się – Olender. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. X (Warszawa: Nakładem Władysława Walewskiego, Druk „Wieku”, 1889), 332.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

postrzegano ich jak mniejszość narodową. Świetne przygotowanie rolnicze, unikalna umiejętność budowania grobli i młynów, skupienie na ekonomicznej efektywności czyniły z nich kolonizatorów pożądanym przez przywódców europejskich imperiów od końca XVIII wieku przez cały „długi XIX wiek”, czyli w czasie dynamicznego postępu agronomicznego, zootechnicznego, ekspansji gospodarczej i politycznej.

Umieszczenie menonitów w sieci uwarunkowań gospodarczych, politycznych i technologicznych pozwala z jednej strony lepiej zrozumieć zapotrzebowanie na ich wiedzę w unowocześnianej Wschodniej Europie, a z drugiej – wyjaśnić wrażenie, jakie jej efekty robiły na „zamawiających” i na przypadkowych gościach. Menonici pozostawili po sobie bardzo niewiele tekstów. Opowieści o własnej historii zaczęli tworzyć dopiero w XX wieku, w Ameryce, nowym miejscu osiedlenia. W stuleciu XIX niektórzy z nich prowadzili dzienniki i pamiętniki, aczkolwiek takich materiałów było niewiele, a ponadto długo czekały na upowszechnienie². Polacy o menonitach pisali z rzadka, ale z reguły z podziwem. Do tej reguły można dodać jeszcze jedną: zamieszczali je w tekstach wspomnieniowych ludzie z przygotowaniem literackim, otwarci i spostrzegawczy (Wiktor Feliks Szokalski i Wincenty Pol). Z poczynionego przeze mnie rozeznania wynika, że menonici byli jeszcze rzadszym tematem w pisarstwie ukraińskim niż w polskim, ale wspomnieli ich najważniejszy narodowy twórca – Taras Szewczenko. Nadmienił o nich zaledwie, jednak w tekście bardzo ważnym dla siebie – *Do martwych i żywych i nieurodzonych rodaków moich na Ukrainie i poza Ukrainą moja przyjacielska epistola* (w tłumaczeniu Józefa Łobodowskiego). W archiwach ukraińskich zachowała się natomiast obszerna korespondencja i dokumenty Johanna Corniesa³, bardzo aktywnego, kreatywnego i skutecznie działającego przywódcy menonickich kolonizatorów, którzy za zachętą administracji carskiej zasiedlili część terenów na ówczesnych stepach.

² Jednym z takich rzadkich wydawnictw jest przetłumaczony na język polski *Dziennik żuławski. Tagebuch, 1878* Heinricha Dycka (Sztum–Nowy Dwór Gdański: Biblioteka Kwartalnika „Provincja”, 2015).

³ O odnalezieniu w 1990 roku dokumentów Corniesa w Państwowym Archiwum Ukrainy w Odessie (archiwum obwodu odeskiego) pisał John Roy Staples w *Introduction do: Transformation of the Southern Ukrainian steppe. Letters and Papers of Johann Cornies*, vol. I: 1812–1835, translated by Ingrid I. Epp, edited by Harvey L. Dyck, Ingrid I. Epp, and John R. Staples (Toronto–Buffalo–London: University of Toronto Press, 2015), xxii. Powtórzył ją w kolejnym tomie: *Transformation of the Southern Ukrainian steppe. Letters and Papers of Johann Cornies*, vol. II: 1836–1842, translated by Ingrid I. Epp, edited by Harvey L. Dyck, Ingrid I. Epp, and John R. Staples (Toronto–Buffalo–London: University of Toronto Press, 2020), xxiii. Publikację cytuję w tekście jako Cornies I lub Cornies II w nawiasie kwadratowym z podaniem stron.

Urodzony w 1789 roku Cornies, wyemigrował z rodzicami w 1805 roku do Nowej Rosji – terenów niedługo wcześniej zdobytych przez imperium w jednej z licznych wojen z Turcją. Oficjalna nazwa nadana tym terenom wskazywała cel zasiedlania – włączenie do państwa carów. Sposobność do wykorzystania potencjału kolonizatorów na dziś ukraińskich ziemiach nadarzyła się wtedy, gdy duża część zamieszkujących Prusy menonitów poczuła się zagrożona decyzjami tamtejszych władz. Coraz bardziej agresywne imperium zaczęło wymagać pełnienia służby wojskowej, co stało w sprzeczności z motywowanym religijnie pacyfizmem menonitów. Rolnicza i hodowlana aktywność menonitów, a także „misja cywilizacyjna” prowadzona wśród Nogajów (o czym napiszę dalej) oraz ich lojalność wobec władz carskich sprawiały, że byli wówczas (i są współcześnie przez badaczy) postrzegani jak narzędzie kolonizacji. W animowaniu działań główną rolę grał Cornies. O rozległości przeprowadzonych projektów świadczy choćby nazwa założonego przez niego stowarzyszenia, którego zadaniem było rozpowszechnianie wiedzy, gromadzenie i podział środków finansowych, pozyskiwanie roślin i zwierząt niezbędnych do ich realizacji. Zestaw takich zadań realizowało „Towarzystwo Upowszechniania Leśnictwa, Sadownictwa, Jedwabnictwa i Uprawy Winorośli”. Cornies pozostawił po sobie dokumenty i listy, w których treściwie, obszernie i szczegółowo opisywał plany, potrzeby, aktywności i ich efekty. Materiały dają wgląd w menonicką działalność kolonizatorską „od wewnątrz”. Opisy wykonane przez polskich obserwatorów pozwalają natomiast na analizę oddziaływania zewnętrznego. Uzupełniający się w ten sposób obraz życia menonitów w pierwszej połowie XIX wieku to jeden z powodów, dla których ich życie w XIX wieku można rozpatrywać jako temat polsko-ukraiński. Wzajemnych związków uzasadniających wybór tematu, ale przede wszystkim stanowiących ciekawy materiał do analizy, jest więcej.

DZIAŁALNOŚĆ JOHANNA CORNIESA

Zacznijmy od tego, że kolonia Chortyca (Khortitsa, Chortitza) nad Dnieprem i Mołoczna (Molochna, Molochnaia; współcześnie Mołocznańsk), położona nad rzeką o takiej samej nazwie, były pierwszymi miejscami zasiedlonymi przez menonitów przybyłych z nad Wisły (odpowiednio: w latach 1789 i 1803–1806) [Cornies I xxix]. Mimo swojego religijnie sankcjonowanego izolacjonizmu, bardzo sprawnie poruszali się w zawiłościach handlu i ekonomii. Po przemieszczeniu na ziemie ukraińskie zachowali zapewne kontakty

osobiste i handlowe, wykorzystywali też i umiejętności hydrologiczne i gospodarcze wypracowane na Żuławach (w Gdańsku czy Elblągu). Z dużym prawdopodobieństwem można również założyć, że wielu z nich widziało w kolonizacji Ukrainy możliwość wzbogacenia się [Cornies I xxx-xxx]. Na ich ekonomiczny spryt zwrócił uwagę Szewczenko, pisząc z wyrzutem *Do umarłych i żywych, i nienarodzonych rodaków...*:

I na Siczy mądry Niemiec
Kartofelki sadzi;
Wy je odeń nabywacie
Jecie bez obawy⁴.

W interpretacji Serhiya Bilenky'ego fragment ten należy rozumieć jako wyraz sprzeciwu wobec uprawiania przez kolonizatorów ziemniaków na terenach zajmowanych wcześniej przez Sicz Zaporoską⁵.

Poemat, z którego pochodzi ten krótki wyimek, powstał w grudniu 1844 roku. Wyjaśnijmy, że hodowla ziemniaków była jednym z zadań, jakie przyjął, w imieniu prowadzonej przez siebie kolonii, Cornies. Tak wynika z jego listów i raportów⁶. Zadanie to nie było proste, ponieważ wówczas ziemniaki były rolniczą i spożywczą nowinką. Kolonizatorska działalność Corniesa obejmowała testowanie odpornych gatunków różnych warzyw i owoców w nadnieprzańskich warunkach, oraz propagowanie opłacalnej uprawy i hodowli nie tylko wśród menonitów.

Menonici podpisali z państwem rosyjskim kontrakt (*Privilegium*, uzgodnione wstępnie w 1787, a zatwierdzone w 1800 roku), dający im korzyści w zamian za wykonanie zadań, które stanowiły jedną z odsłon polityki caratu – projekt kolonizacyjny. Podobną działalność kolonizatorską prowadzili oni na Żuławach. W obu przypadkach byli przybyszami, którzy przynieśli ze sobą wiedzę, za pomocą której zasadniczo zmienili oddaną im w dzierżawę przyrodę i wzmocnili gospodarkę regionu. Prowadzili też transfer swojej wiedzy, choć w sposób z jednej strony ograniczony (niewielki, ale stale obecny zespół

⁴ Taras Szewczenko, „Do umarłych i żywych, i nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie mój list przyjacielski”, tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, w: Taras Szewczenko, *Perekł'adi poezij na polsku mowu*, red. Bohdan Lepki (Warszawa–Lwów: Drukarnia Braci Drapczyńskich, 1936), 162.

⁵ Serhiy Bilenky, *Laboratory of Modernity: Ukraine between Empire and Nation, 1772–1914*. (Montreal–Kingston–London–Chicago–Edmonton–Toronto: McGill-Queen's University Press, 2023), Kindle Edition, 589.

⁶ Np. [Cornies I 36].

terminujący w farmach młodych ludzi, których zadaniem było propagować zdobyte umiejętności w swoich grupach etnicznych), a z drugiej – świadomie autoprezentacyjny (przeznaczony dla zainteresowanych gości). Wszystkie wymienione wyżej elementy są spójne i wydają się układać w wielopoziomowy projekt polityczny. Zastrzegam przy tym, że tematem niniejszego artykułu nie jest analiza politologiczna, lecz przedstawienie, możliwego do odczytania z tekstów Corniesa (w dużo mniejszym stopniu – Dycka), Pola, Szokalskiego i Chamskiego, konstrukt, którego najważniejszymi składowymi są: relacje między mniejszościami (zaliczam do tej grupy również Polaków pozbawionych ojczyzny, przemieszczających się przez Prusy po upadku powstania 1831 roku) oparte na transferze wiedzy i wykonywaniu zadań kolonizatorskich, przekształcanie natury pod zasiedlenie i wykorzystanie gospodarze, budowanie własnego wizerunku przez menonitów oraz jego odwzorowanie w narracjach własnych i obcych. Sądzę, że ciekawe efekty może przynieść analiza takiego konstruktu za pomocą koncepcji biopolityki. Jak zastrzegłem wyżej, nie przeprowadzę analizy politologicznej, gdyż interesuje mnie sytuacja menonitów jako mniejszości silnie zaznaczającej swoją obecność wśród Polaków, Nogajów i Ukraińców. Dlatego, mówiąc innymi słowami, chcę zbadać szczególny charakter władzy, dzięki której osadnicy oddziaływali na sąsiadujące grupy etniczne, na zasób ich wiedzy i wyobraźnię oraz – *last but not least* – na otaczającą naturę.

BIOPOLITYKA I MENONICI

Biopolityka to jedno z najważniejszych pojęć w dwudziestowiecznym teoretyzowaniu polityki. Główna myśl najpowszechniej znanej koncepcji biopolityki, autorstwa Michela Foucaulta, brzmi tak: jest ona państwową władzą realizowaną poprzez wpływ na życie (organizmy) członków zarządzanego społeczeństwa. Thomas Lemke na początku tekstu porządkującego rozległą badawczą panoramę biopolityki podał jej uproszczoną, foucaultowską „definicję”: „dosłownie rzecz biorąc, biopolityka jest polityką, która zajmuje się życiem (grec. *bios*)”⁷. Skutkiem takiej ogólnikowości była duża liczba pomysłów doprecyzowujących. Ich zróżnicowanie przyczyniło się do definicyjnego zamieszania, w którym Lemke wskazał dwie zasadnicze linie, po których będę

⁷ Thomas Lemke, „Analityka biopolityki. Rozważania o przeszłości i teraźniejszości spornego pojęcia”. *Praktyka Teoretyczna*, nr 2 (2011): 12 (30.10.2024), <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/prt/article/view/2690/2672>.

się poruszał, by sprawdzić, jak żuławscy i mołoczańscy menonici władali dzierzawioną ziemią, planowali przyszłość Nogajów i ukraińskich chłopów, a także panowali nad wyobraźnią odwiedzających ich Polaków. Pojęcie biopolityki jest narzędziem badania zjawisk dwudziestowiecznych, niemniej jednak sądzę, że zastosowanie ich do analizy relacji menonici-natura i menonici-mniejszości oraz menonici-narody bez państwowości, jakie miały miejsce w dziewiętnastym stuleciu, da interesujące efekty. Oczywiście, ta „ahistoryczność” będzie wymagała modyfikacji wszystkich typów biowładzy zdefiniowanych przez Lemkego.

Na linii policystycznej, której rdzeniem jest myśl mówiąca, że „człowiek jest jedynie produktem biokulturalnych procesów rozwojowych⁸, umieścił badacz koncepcje organicystyczne, rasistowskie i biologistyczne. Na drugiej – ekologiczne i technocentryczne. Pierwsza z nich jest chronologicznie najstarsza. Lemke scharakteryzował ją, odwołując się do tekstów szwedzkiego politologa – Rudolfa Kjelléna. Politolog ten w 1922 roku opisał „żywołność” państw narodowych, kojarząc ją z „siłami witalnymi”:

W wojnie domowej grup społecznych rozpoznaje się aż nazbyt wyraźnie bezwzględność życiowej walki o byt oraz rozmnożenie się, jednocześnie zaś wewnątrz tych grup zauważalna jest silna współpraca naceLOWANA na przetrwanie⁹.

Menonici w XIX wieku na ziemiach ukraińskich nie prowadzili „walki klasowej”, choć Cornies rozgrywał wewnętrzną walkę innego rodzaju: z przywódcami religijnymi, o posiadanie administracyjnie usankcjonowanej władzy nad grupą menonickich osadników. Niewątpliwie fundamentalnym zadaniem kolonistów była „życiowa walka o byt” i przyrost naturalny. O pierwszym świadczą informacje pogodowe wielokrotnie powtarzające się w listach i sprawozdaniach Corniesa, niemal identycznie, jak w całorocznych, codziennych zapiskach żuławskiego menonity – Heinricha Dycka. „Walka o byt” toczyła się na poziomie podstawowym – produkcji żywności wystarczającej do przeżycia zimy (zdarzyły się lata wyjątkowo suche – 1834–1836)¹⁰. Dbano jednak,

⁸ Lemke, „Analityka biopolityki”, 15.

⁹ Rudolfa Kjelléna, *Der Staat als Lebensform* (Berlin: Kurt Vowinckelm. APA, 1924), 103, cyt. za Lemke, „Analityka biopolityki”, 12-13.

¹⁰ Dobrze zorganizowane menonickie gospodarstwa były pomocą również dla ukraińskich chłopów. Mateusz Świątlicki zanalizował dwudziestowieczną, wspomnieniową, dziecięcą literaturę pisaną przez ukraińskich emigrantów. Jeden z bohaterów wspomina opowieści dziadków o pracy na ukraińskich farmach menonitów, dzięki której „rodzina mogła przetrwać srogą zimę”. Mateusz

by dysponować większą ilością, pozwalającą na jak najbardziej intensywny handel. O wieńczeniu tych działań zwykle sukcesem świadczą rozrastające się kolonie i zakładanie kolejnych w celu nadążania za przyrostem naturalnym. Powiększanie obszaru zamieszkiwanego i uprawianego stanowiło realizację „politycznych” planów kolonizatorów i caratu. Menonici nie posiadali władzy administracyjnej nad zamieszkującymi stopy koczowniczymi Nogajami i ukraińskimi chłopami – rosyjskimi poddanymi. Sukcesy hodowlane i uprawne osadników oraz płynący z nich dobrobyt miały być dla tych ostatnich przykładem ekonomicznie efektywnej pracy, a dla Nogajów – zachętą do zmiany stylu życia na osiadły. Temu służyły z założenia wzorcowo pokazowe wioski menonitów, ale kolonizatorzy dbali także o bardziej bezpośrednie oddziaływanie, bo młodzi przedstawiciele obu grup etnicznych terminowali u farmerów:

Zbyt mało czasu minęło, aby mogli się wiele nauczyć. Niemniej jednak młody Nogaj Kutlale Keldaliev, który został przyjęty 10 lipca 1840 roku, poczynił już znaczne postępy w niektórych gałęziach rolnictwa. Zrozumiał procedury wydobywania [ziemniaków z gleby], szczepienia i przesadzania drzew, zbierania, suszenia i konserwowania owoców, prawidłowego używania kilku narzędzi rolniczych, takich jak na przykład szpadel [...].

Dwie dziewczyny, Evdokia Dudkina i Marfa Bitshok, nauczyły się doić krowy na sposób wschodniofryzjski, przetwarzać i nastawiać mleko tak, aby uzyskać maksymalną ilość śmietany, ubijać masło [...] [Cornies I 320-321].

Plan kolonizatorów obejmował nie tylko naukę gospodarowania na roli i w obejściu. Zakładał likwidację cech charakterystycznych dla poddanego tej edukacji grupy etnicznej i jej asymilację. Władza tego rodzaju obejmowała również ocenianie postępów kształcenia. Cornies uogólniał wnioski, stosując klucz etniczny:

Animowana aktywność, której celem jest doskonalenie, jest powszechna wśród Nogajów. Wielkie zaabsorbowanie hodowlą zwierząt nieco słabnie, a uprawa zbóż rośnie. Wszystko to czyni ich bardziej spokojnymi, pracowitymi i domowymi. Jest to dla nich korzystne. Podobnie, stali się oni bardziej skłonni do zakładania regularnych wiosek, budowy dobrych domów i rozwoju gospodarstw domowych. Rozwijają coraz większe upodobanie do sadzenia drzew, a uprawa ziemniaków wkrótce zostanie powszechnie wprowadzona we wszystkich wioskach.

Świetlicki, *Next-Generation Memory and Ukrainian Canadian Children's Historical Fiction. The Seeds of Memory* (New York: Routledge, 2023), 47.

Z drugiej strony, wśród rosyjskich chłopów wszystkie te ulepszenia są wolniejsze i trudniejsze do wprowadzenia, co prawdopodobnie można złożyć na karb motywacji i zachowania ich niższych urzędników oraz insynuacji, które czynią [Cornies II 408].

Z wielu listów wynika, że Nogajowie przeważnie poddawali się rolniczej edukacji i przenosili ze stepów do osad. Dużo rzadziej pisał Cornies o żyjących nad rzeką Mołoczną chłopach. Robił to zdawkowo, ale z wyraźnym niepokojem, podobnie jak w cytowanym wyżej fragmencie sprawozdania. Ten wpis jest niejasny, Cornies nie tłumaczy, dlaczego używa takiego słowa i czego dotyczą insynuacje, niemniej wskazuje nie na wolniejsze przyswajanie wiedzy przez ukraińskich chłopów, lecz na to, że nie chcieli zgodzić się na przekształcenie swojego stylu życia i mentalności. Odpowiedzialnością za manifestowaną przez nich niechęć obarcza urzędników należących do tej grupy. To istotna informacja, ponieważ w carskim systemie administracyjnym funkcjonowali pochodzący z grup etnicznych urzędnicy, którzy pełnili funkcję pośredników między szczeblami władzy. Cornies podkreślał, że o spolegliwości Nogajów w znaczącym stopniu zdecydowała decyzja ich przywódców, choć żalił się też, iż za poduszczeniem „mułłów i mirzów” zmieniali oni zdanie, decydując się na zachowanie niezależności [Cornies I 361-362]. Wydaje się, że o takiej postawie wobec władzy napisał w skrócie Cornies w odniesieniu do chłopów ukraińskich.

Wróćmy do biopolityki. Władza, jaką dawało menonitom nauczanie ogrodnictwa, sadownictwa, hodowli zwierząt, a także polityczne relacje z caratem, widoczna jest w treści listów Corniesa. Poczucia przewagi nad Nogajami i nadmołoczańskimi chłopami oraz przekonania o realizowaniu wobec nich „misji cywilizacyjnej” nie można uznać za biopolitykę rasową z typologii zaproponowanej przez Lemkego, bo zakładała likwidację ras z punktu widzenia tej polityki niepożądanych. Niemniej jednak, działania kolonizatorów zmierzały do asymilacji i usunięcia tożsamościowej odrębności grup etnicznych, które uważali za „niżej cywilizowane”. Misja taka realizowana przez menonitów była wprawdzie podszyta poczuciem wyższości, nie towarzyszyła jej jednak pogarda. Nie ma też w listach uniżoności wobec carskiej zwierzchności. Z obu powodów ciekawa wydaje mi się umiejętność zachowania własnej odrębności przez menonitów. Potrafili utrzymać ją mimo zmian miejsca osiedlenia: od holenderskich bądź frygijskich korzeni (religijnej i kulturowej tradycji przodków, wypracowanej tam wiedzy i zdobytych umiejętności), przez osadnictwo na ziemiach polskich, po dziś ukraińskie stepy i rozlewiska.

Efektywnym narzędziem analizy tej zdolności do przetrwania i zachowania religii, obyczajów, języka, kultury i bagażu wiedzy technologicznej, rolniczej, hodowlanej, żywieniowej, ekonomicznej wydaje mi się trzeci typ biopolityki, nazwany przez Lemkego biologistycznym, choć i ten typ w kontekście analizowanego materiału wymaga modyfikacji. Wymienione przez badacza wyróżniki „biologizmu” politycznego są bardzo bliskie cechom, które znaleźliśmy w relacji menonitów z Nogajami i ukraińskimi chłopami:

Jako teoretyczna podpora często służy [...] neodarwinistyczna teoria ewolucji. Ta ostatnia wychodzi z założenia, że w toku historii ludzkiego rozwoju wykształcił się cały szereg dyspozycji zachowawczych, które co prawda nie określają ludzkiego postępowania całkowicie i ostatecznie, ale wpływają na nie w wielu obszarach w sposób decydujący. Prace z obszaru „biopolitics” omawiają przede wszystkim zjawiska konkurencji i kooperacji, zawiązywania związków i agresji, zachowań dominujących i procesów tworzenia się hierarchii. Zgodnie z taką perspektywą, fenomeny te są pochodnymi historyczno-ewolucyjnych mechanizmów i prowadzą do wykształcenia się emocji, które prowadzą jednostki ku zachowaniom korzystnym z biologicznego punktu widzenia¹¹.

Lemke dodał zastrzeżenie, które wyznacza przydatny w mojej analizie kierunek modyfikacji pojęcia politycznego biologizmu:

[...] przedstawiciele tego kierunku badawczego za mało zwracają uwagę na symboliczne procesy przyswajania oraz kulturowe wzorce hermeneutyczne i ich znaczenia dla badań nad społecznymi i politycznymi procesami oraz strukturami. W taki sposób możliwe jest ujęcie tylko bardzo ograniczonego wycinka rzeczywistości, ponieważ analizuje się fenomeny społeczne jedynie z punktu widzenia ich dopasowania do naturalnych uwarunkowań. Natomiast nie zauważa się, w jaki sposób socjopolityczna ewolucja wpływa w drugą stronę na czynniki biologiczne i zmienia je¹².

Potraktujmy te zastrzeżenia jak kolejne etapy analizy relacji menonitów z przedstawicielami innych mniejszości i narodów. Zaczniemy od wymienionego na końcu cytatu wyróżnika politycznego biologizmu – dopasowania do naturalnych uwarunkowań. Po pierwsze zatem, warunki zewnętrzne – zwłaszcza miejsce zamieszkania w geograficznych depresjach, w rozlewiskach i deltach rzek – zmobilizowały osadników do użycia wiedzy hydrologicznej

¹¹ Lemke, „Analityka biopolityki”, 14.

¹² Lemke, „Analityka biopolityki”, 14–15.

i zastosowania rozwiązań technologicznych, które pozwalały na panowanie nad naturą. Pozyskawszy prawo do uprawiania uzyskanej w ten sposób gleby, korzystali z niego intensywnie, gromadząc doświadczenia rolnicze, hodowlane i przetwórcze. Przygotowywali do kontynuowania tej działalności kolejne pokolenia, zarazem ograniczając ich ambicje życiowe jedynie do perfekcyjnego prowadzenia gospodarstw. Izolujący się z powodów religijnych, a co ważniejsze, z perspektywy tematu niniejszego artykułu – zamknięci w sieci wodnych kanałów, zapewne niechętnie dzielący się wiedzą dającą im ekonomiczny komfort i zapewniającą przywileje, relacje z otoczeniem ograniczyli do odpowiadającego im minimum – kontaktów handlowych. Zapewnili sobie przewagę nad ewentualnymi konkurentami nie tylko dlatego, że posiadli unikalne umiejętności regulowania wód, lecz także z tego powodu, iż byli samowystarczalni. Zamieszkiwali zakładane przez siebie osady, w których budowali wiatraki wodne i napędzane wiatrem, jedne funkcjonujące jak pompy, drugie – młyny. Na tę samowystarczalność menonickich gospodarstw zwrócili uwagę trzech Polacy, z których wspomnień korzystam w niniejszym tekście. Niekryjąco fascynacji Pol pisał:

Inaczej też wcale wyglądają tu budynki, bo nie tylko domy mieszkalne, ale wszystkie prawie pobudynki gospodarskie zakończone są u góry wietrznymi młynami. Wody nie mają spadku – więc tylko wietrzne młyny dają mlewo i są prawie ciągle w ruchu: bo Żuławiak każdy jest zarazem młynarzem i przerabia nie tylko własne zboże na krupy i mąkę – ale zakupuje zboże spławne Wisłą, by przez cały rok utrzymać młyn swój w ruchu.

Nie wszystkie wiatraki wszakże są w istocie wietrznymi młynami: są także tartaki i młocarnie wiatrem pędzone – i owszem każda własność ma wiatraki, które w ruch nieustanny wprawiają olbrzymie pompy odlewające wodę do łątoków [...] ¹³.

Szokalski podsumował swoje zdziwienie w ten sposób: „[...] mi to wszystko, com widział, więcej na fabrykę, jak na gospodarstwo wiejskie wygląda” ¹⁴. I zacytował wypowiedź swojego gospodarza:

„Ja nie chcę od jej [gleby/natury – D.P.] zależeć łaski, muszę być jej panem i dać mi ona musi, czego od niej żądam; ma się rozumieć, jeżeli dla mnie warsztatem, a ja,

¹³ Wincenty Pol, *Na lodach, na wyspie, na groblach. Trzy obrazki znad Bałtyku*, opracował i wstępem opatrzył Józef Bachórz (Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1989), 132.

¹⁴ Wiktor Feliks Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości. Z rękopismu wydał i przedmową opatrzył Adam Wrzosek*, t. II (1830–1837) (Wilno: Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, M. Arct, 1921), 71.

pracując na niej, muszę być nie tylko technikiem, ale co gorsza i kupcem, a więc to nie na nią, jak wy sądzicie, ale na mnie pada punkt ciężkości rolniczej. Równie jak każde inne przedsiębiorstwo techniczne, tak i gospodarstwo wiejskie wymaga rozumu, pracy i kapitału, a jeżeli ich nie masz, to sfuszerujesz, chociażby i na najlepszym warsztacie rolnym”¹⁵.

Tak więc menonici – cytując Lemkego – zarówno „dopasowali się do naturalnych uwarunkowań”, jak i owe warunki skutecznie kształtowali. Jak wynika z wypowiedzi gospodarza Brauna, przyjmującego u siebie Szokalskiego, do wymienionych dotąd cech i osiągnięć menonitów należy dodać świadomość posiadania władzy.

Taka samoświadomość pozwala przypuszczać, iż kształtowali także opowieści o sobie, choć sami takich nie pisali. Menonici byli świetnie zorganizowani, pragmatyczni, stosowali naukowe nowinki. Znali je, bo korzystali z czasopism propagujących najnowszą wiedzę techniczną [Cornies I 156, 598], prowadzili własne biblioteki i szkoły, aczkolwiek zazwyczaj nie podejmowali dalszego kształcenia. Zajmowała ich przede wszystkim praca na farmie. Nie tworzyli literatury, nie pisali więc o sobie. Można zasadnie przyjąć, że o ich zdolnościach przekonywały osiągnięcia materialne: panowanie nad przyrodą, skutecznie zagospodarowane grunty, odporne na pożary, ceglane, praktycznie zaplanowane zabudowania. Prawdopodobnie te dowody sukcesu spowodowały, że nie odczuwali potrzeby kreowania autonarracji. Wydaje mi się jednak, że w dużym stopniu panowali nad opowieściami o charakterystycznie uporządkowanej przez siebie naturze i metodach prowadzenia farm.

Myślą przewodnią niniejszej analizy jest przekonanie, że działalność menonitów można zanalizować jak szczególny projekt polityczny. Inspiracją do takiego badania jest koncepcja „literackiej polityki” Paula Hamiltona, który w książce *Realpoetik. European Romanticism and literary Politics* przekonująco zinterpretował literacki romantyzm jak taki projekt¹⁶. Według Hamiltona, niemieccy i francuscy intelektualiści podpowiadali politykom pożądane, nowoczesne rozwiązania społeczno-polityczne. Ich siłą miała być sugestywność nowych treści i takiej poetyki oraz łatwe rozprzestrzenianie idei za pośrednictwem publikacji. Menonici zaczęli tworzyć literaturę poświęconą swojej przeszłości

¹⁵ Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, 71.

¹⁶ Paul Hamilton, *Realpoetik. European Romanticism and literary Politics* (Oxford: Oxford University Press, 2013). Fragment wstępu do książki przełożony na język polski: Paul Hamilton, *Realpoetik*, przeł. Jolanta Kikiewicz, *Forum Poetyki*, nr 15–16 (2019): 52–64; dostępne również pod adresem: http://fp.amu.edu.pl/wp-content/uploads/2019/07/PaulHamilton_Realpoetik_ForumPoetyki_15_16_2019.pdf

dopiero w XX stuleciu, nie interesowało ich to wiek wcześniej¹⁷. Takie opowieści jednak powstawały, tyle że pisane przez zewnętrznych obserwatorów. W literaturze polskiej XIX wieku tekstów poświęconych menonitom jest mało, niemniej ich autorzy zadziwiająco zgodnie zwracali uwagę na przykłady postulowanych przez Lemkego „symbolicznych procesów przyswajania oraz kulturowych wzorców hermeneutycznych”.

(BIO)WŁADZA I LITERACKA WYOBRAŻNIA

Dwie polskie opowieści o terenach, na których gospodarowali menonici, są bardzo podobne. Trzecia – Tadeusza Józefa Chamskiego, jest do nich zbliżona, jednak stosunek autora do bohaterów jest mniej życzliwy niż Wincentego Pola i Wiktora Feliksa Szokalskiego. Łączyło ich jeszcze jedno: obaj dobrze znali niemiecką kulturę i język niemiecki (choć nie w odmianie, którą posługiwali się menonici). Pierwszy z nich nauczył się go od swojego ojca, który był Niemcem. W 1830 roku poeta został lektorem tego języka na Uniwersytecie Wileńskim. Pol nie parał się jedynie literaturą i filologią, zawodowo zajmował się geografią, w latach 1849-1852 był jej wykładowcą na Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁸. Szokalski studiował medycynę w Niemczech, potem tam pracował. Był znany w środowisku medycznym na tyle, że kiedy przeniósł się do Paryża, z sukcesem prowadził tam niemieckie towarzystwo lekarskie¹⁹. Posługiwanie się językiem, obeznanie z kulturą i nauką niemiecką oznacza również znajomość „kulturowych wzorców hermeneutycznych”, których uwzględnienie postulował Lemke w biologistycznym sposobie analizowania polityki. Pol i Szokalski pisali o „świecie” menonitów z uwagą, zainteresowaniem i sympatią. Należeli do wspólnoty znającej te wzorce.

Polacy zwrócili uwagę na osiągnięcia menonitów, a wnioski, jakie wyciągnęli, dotyczyły stanu polskiego państwa sprzed rozbiorów. Wypowiedź Brauna dowodzi umiejętności kreowania własnego wizerunku przez wspólnotę, którą reprezentował:

¹⁷ Robert Zacharias, „Introduction”, w: *After Identity. Mennonite Writing in North America*, ed. by Robert Zacharias (Winnipeg: University of Manitoba Press, 2016).

¹⁸ Pol, *Na lodach, na wyspie, na groblach*, 21.

¹⁹ Wiktor Bolesław Wicherkiewicz, *Wiktor Feliks Szokalski* (Poznań: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego”, 1891), 5.

„Kto chce być rolnikiem, nie może być najgłupszym członkiem rodziny, jakiego wy panowie Polacy przeznaczacie ku temu, nie może baraszkować po świecie i nie może być utracjuszem, bo ziemia jest jak dojna krowa, która ci wtedy tylko dużo mleka daje, jeżeli ją dobrze karmisz i dbasz o nią sumiennie. Tak, tak, mój młody przyjacielu, wy musicie wiele się jeszcze nauczyć i zupełnie się inaczej wychować, jeśli chcecie dobrze gospodarować; a jeżeli nie zrobicie tego, to przyjdzie cudzoziemiec i zabierze waszą ziemię spod ręki”.

Wszystko to, co mówił [menonicki gospodarz – D.P.], trafiało niesłuchanie do mego przekonania, ale działało zarazem na mnie, jak ceber zimnej wody, wylany na głowę. A więc i nasze osławione rolnictwo, które, jak nam się zdaje, stały byt nam zapewnia, usuwa nam się spod nóg? Zatem zginęliśmy, o Boże! I cóż więc robić mamy? – pytałem się sam siebie. Lecz Braun, jak gdyby podsłuchawszy me myśli, rzekł: „Rozpaczać nie ma potrzeby, bo to widzisz pan, mówicie, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło; otóż ja wam przepowiadam, że to dzisiejsze wasze polityczne odczarowanie, ten pogrom bohaterskiego powstania waszego, to wyrzucenie z kraju tysięcy ludzi w kwiecie wieku, zmusi ich do praktyczności, pozwoli im się w świecie rozejrzeć i do produkcyjnej przymusi pracy, która w nich żar serca przygasi, ale im w głowach rozjaśni, a to narodowi waszemu wyjdzie bardzo na dobre”²⁰.

Bezpośrednią przyczyną puentowania wizyty u zaradnych, pragmatycznych menonitów krytyką ważnej gałęzi gospodarki przedrozbiorowej Rzeczypospolitej prawdopodobnie było doświadczenie pokoleniowe – udział w powstaniu 1831 roku. Szokalski i Chamski trafili na Żuławy, uchodząc ze swoimi oddziałami do Prus. Zastanawiający jest zgodny dobór tematów przez wszystkich trzech piszących. Poza tym, że ze zdziwieniem dostrzegli, iż Polska, jaką pamiętali, nie nadążała za zmieniającą się europejską gospodarką, wszyscy zauważyli różnicę w traktowaniu chłopów. I co ciekawe – zgodnym chórem dodali, że efektem uczciwego traktowania jest większa rzetelność i lojalność. Pol napisał krótko:

Czeladź, trzymana w dostatku i karności, pracuje dzień cały – ale nikt ani nie jest przeciążony pracą, ani nie trapi się pracując: bo praca nagradza się tutaj, a dłużej i lepiej wykonuje ten, co nie jest upokorzony i udręczony przy pracy!²¹

²⁰ Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, 71.

²¹ Tadeusz Józef Chamski, *Opis krótki lat upłynionych*, opracował i wstępem poprzedził Robert Bielecki (Warszawa: PIW, 1989), 134.

W opowieści Szokalskiego poprawa sytuacji chłopów wyraźnie wiąże się z „misją cywilizacyjną” zrealizowaną przez Brauna. W tekstach Corniesa, ze względu na ich inny charakter, nie znajdziemy tego typu obserwacji, dlatego uwaga Szokalskiego jest istotnym uzupełnieniem oficjalnych listów i raportów z Ukrainy. Podobieństwa w działalności i tam, i na Żuławach są wyraźne. Zarówno menonita kształtujący na swój sposób Nogajów i ukraińskich chłopów, jak i polski żołnierz ocenili zachowania świadczące o przyswojeniu kultury osobistej z pozycji klasowej, dla obu ważne było, że to zmiana skuteczna, bo wyraźnie już utrwalona:

Przechodziliśmy przez salę, gdzie jedli parobcy i wiejskie dziewczki. Siedzieliśmy przy stole, obrusem nakrytym; jedli na talerzach; każdy miał nóż, łyżkę i widelec; pili piwo a chociaż to już było przy końcu obiadu, zauważyłem, że na obrusie nie było żadnej plamy. Pomimo, że dopiero co przyszli do pracy, wszyscy byli czysto i porządnie ubrani, umyci i uczesani. Wszystko to zajęło mnie bardzo i dziwiło, a okazało mi zarazem, czemu to jest kobieta, która z zamiłowaniem ima się swojego dzieła i, obok pracy i uczucia porządku, potrafi wpleść złotą poezji niteczkę nawet w parcianą ścierkę kuchenną.

[...]

W Prusach w owym czasie chłop już był uwłaszczonym, o pańszczyźnie zatem nie było mowy. Powstawał też na nią mój gospodarz i jej to właśnie przypisywał niski stopień gospodarstwa w Królestwie. Ponieważ przedmiot ten był mi zupełnie obcy, rozmowa nasza przeciągnęła się długo, zwłaszcza, że to wszystko, com widział i słyszał, a co u nas obecnie weszło już w życie, w owym czasie jak najzupełniej było nowością²².

Najbardziej radykalny był Chamski. Wysławiwszy moralność menonitów, którą wywiódł z ich religii, zestawiał ją z – jego zdaniem – nieskutecznie uczącym etyki katolicyzmem, by na tak przygotowany grunt rzucić opinię o sytuacji chłopów. W związku z tym, że interesował go niemal wyłącznie wygląd menonickiej osady, na tym poprzestał. Szokalski wykreował gospodarza na mentora, który opierając się na długoletnim doświadczeniu podaje gotowe rozwiązania kwestii społecznych. Chamski zrewidował wychowanie swojego bohatera – Tadeusza, stawiając za wzór „cywilizacyjną misję” menonitów. Plan Corniesa zakładał przekształcenie Nogajów i nadmołoczańskich rolników niemal w menonitów. Pol, Szokalski i Chamski woleli przyswoić jedynie wybrane rozwiązania, zachowując odrębność. Przypomina to niechętnie przyjmowanie zmian przez ukraińskich

²² Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, 68–69.

chłopów. Polacy bronili się przed wpływem innym gestem: uczynili swoich menonickich bohaterów niemal swoimi współplemieńcami. Poznany przez Szokalskiego żuławski gospodarz „z Prusakami nie bardzo sympatyzował, nauczył się dobrze mówić po polsku i zżył się z polskimi sąsiadami, których bardzo lubił, chociaż się ciągle z nimi o ich niepraktyczność kłócił”²³. Natomiast *alter ego* Chamskiego

[...] znalazł w Heybuden u Sturmera historię wyprawy pod Wiedeń Sobieskiego po niemiecku i wydaną z rycinami w tekście z czasów także Sobieskiego oraz gramatykę polsko-niemiecką wydaną dla Niemców w ich języku podobno w roku 1718 w Gdańsku, w czasach gdy Żuławy, Gdańsk, Elbląg, Malborg należeli do Polski i gdy ten język będąc urzędowym w sądach, w administracji, w handlu był tam nieodbycie potrzebnym²⁴.

Nie możemy być pewni, że Szokalski w pamiętniku wspominał rzeczywiste spotkanie z niejakim Braunem, ale to nie jest wykluczone. Chamski przywołał znanego bohaterowi jego niby-wspomnieniowego tekstu menonitę nazwiskiem Sturmer. Obaj autorzy podali nazwy rzeczywiście istniejących osad. Spotkania i rozmowy ich bohaterów mogły się faktycznie odbyć, a gospodarze mogli zakładać, że sugestywnie podane przez nich informacje zostaną rozpoznane. Zaryzykuję tezę, że „władza” menonitów sięgała również wyobraźni obserwatorów i gości. W osiągnięciu tego celu pomocne były charakterystyczne dla romantycznej literatury motywy i styl. Pol, którego tekst jest najbardziej dopracowany literacko, osadził go w konwencji malowniczości (*picturesque*). Takie motywy, jak młyny, wiejskie zabudowania, rozlewiska, łodzie żaglowe, sielskie pozamiejskie krajobrazy stanowiły jej znaki rozpoznawcze. Była to wprawdzie konwencja malarska, ale praca Pola gatunkowo należy do literackich obrazków; autor sam nazwał tak tekst w podtytule. Cytowany wcześniej Staples w jednym ze swoich artykułów przekonywał, że zasiedlanie stepów nie było dla Corniesa jedynie działaniem pragmatycznym, lecz również estetycznym²⁵. Pol skrupulatnie scharakteryzował funkcje technicznych budowli wykorzystywanych w osadzie, ale podsumował tę część opisem złożonym z doznań słuchowych. Wielozmysłowa sugestywność opisów

²³ Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, 67–68.

²⁴ Chamski, *Opis krótki lat upłynionych*, 260.

²⁵ John Roy Staples, “Afforestation as Performance Art: Johann Cornies’ Aesthetics of Civilization”, w: *Minority Report: Mennonite Identities in Imperial Russia and Soviet Ukraine Reconsidered, 1789–1945*, ed. by Leonard G. Friesen (Toronto–Buffalo–London: Toronto University Press, 2018).

krajobrazów i domowych wnętrz była zabiegiem właściwym romantycznej literaturze²⁶. Poł, korzystając z tej konwencji, podpowiada czytelnikowi, że urządzenia gospodarskie ma postrzegać jak elementy naturalnego krajobrazu:

[...] a każdej strony dolatuje furkotanie skrzydeł wiatraków... szum kamieni młyńskich... turkot pytlów [sito workowe przesiewające mąką we młynie]... huk młocarni i tartaków wiatrakami pędzonych – a w końcu ciężkie, przykre, jakby sapanie i jęczenie pomp olbrzymich, wprawione w ruch szaloną siłą wiatraków!... Zdaje się, że tu ziemia znikła – że człowiek reguluje tylko stan wody, a wiatr pracuje za niego²⁷.

Nawet słabemu literacko i niezbyt wnikliwemu Chamskiemu czystość domowych wnętrz „pachnie świeżością”. Wzmacnia tę sugestię, dodając mieszające się z zapachem wyobrażenie uderzająco białej bielizny rozwieszanej do suszenia (czytelnik z epoki mógł dodać jeszcze jedno skojarzenie – wykrochmalonej)²⁸. Wykorzystane motywy i sposób ich opisu zwracają nas ku dwóm ostatnim typom biopolityki wymienianym przez Lemkego: ekologicznej i technocentrycznej.

BIOWŁADZA JAKO RELACJA Z NATURĄ I TECHNIKĄ

Polityczne projekty ekologiczne i technocentryczne pojawiły się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Pierwszy typ był odpowiedzią na rosnące społeczne przekonanie o potrzebie ochrony przyrody, której nadmierna eksploatacja może spowodować zagrożenie dla ludzkiej egzystencji. Drugi związany był z rozwojem technologii genetycznych i reprodukcyjnych oraz usprawniających naturalne możliwości ludzkiego ciała²⁹. Oczywiście, w takiej postaci żadne z tych narzędzi analizy polityki nie odpowiada badaniu materiału z XIX wieku. Można je jednak zastosować do badania kolejnych odsłon planu przetrwania menonitów w nierodzimym otoczeniu społecznym i przyrodniczym. Taka perspektywa pozwala poszerzyć rozumienie wypowiedzi Brauna z pamiętnika Szokalskiego:

²⁶ Dariusz Pniewski, *Relacja wzrok – słuch a poznanie nieskończoności (romantyzm)*, w: *Sensualność w kulturze polskiej*, 20.06.2014, sensualnosc.ibl.waw.pl/pl/articles/relacja-wzrok-sluch-a-poznanie-nieskonczonosci-romantyzm-616/

²⁷ Poł, *Na lodach, na wyspie, na groblach*, 133.

²⁸ Chamski, *Opis krótki lat upłynionych*, 256.

²⁹ Lemke, „Analityka biopolityki”, 15–17.

Ja nie chcę od jej [gleby/natury] zależeć łaski, muszę być jej panem i dać mi ona musi, czego od niej żądam; ma się rozumieć, jeżeli dla mnie warsztatem, a ja, pracując na niej, muszę być nie tylko technikiem, ale co gorsza i kupcem, a więc to nie na nią, jak wy sądzicie, ale na mnie pada punkt ciężkości rolniczej³⁰.

Gospodarz traktuje glebę jak warsztat pracy, którego efektywne wykorzystanie wymaga znalezienia równowagi między eksploatacją a dbałością. Użycie mocnego sformułowania w stosunku do przyrody – „być jej panem”, jest więc tylko zabiegiem retorycznym. Budując kanały i przepusty, uprawiając ziemię, hodując zwierzęta, menonici kierowali się pragmatyzmem, nie oznaczał on jednak nieograniczonego eksploatowania natury, lecz koegzystencję. Ingerowanie w przyrodę było w związku z tym szczególne. Przyjrzyjmy się opisom kilku fundamentalnych działań: a) sposobowi przekształcania terenu i korzystania z roślin, b) wprowadzeniu nierodzimych gatunków, c) napędzaniu urządzeń i maszyn siłą wody i wiatru.

Pol połączył literacką charakterystykę żuławskiego krajobrazu z wyjaśnieniami sposobu korzystania przez menonitów z jego składowych: kanałów i roślinności. Do tego wyobrażenia przekształconej natury dodał elementy infrastruktury – mostki i kładki. Zestawiając Żuławy z Wenecją, wyzyskał symbol miasta kupieckiego, bogatego dzięki dostępowi do morza, zbudowanego na spokojnych wodach laguny. Ta analogia jest głębsza, bo Pol nie ogłosił dominacji myśli inżynierskiej nad przyrodą, lecz zadowolenie, że układ terenu pozwalała na spokojną żeglugę:

Obszar ten zapadły [położony w geograficznej depresji – przyp. D.P.] ma własną sieć wodną – i stosownie do miejscowości jest każda własność z jednej strony oddzielona groblami, a z drugiej połączona kanałami z systemem wodnej sieci, przekop i kanałów, z których każdy jest spławny – a przynajmniej żeglowny na pewnej przestrzeni dla użytku miejscowego lub okolicy swojej.

Groble są obsadzone wikliną i wierzbami, starannie bardzo utrzymanymi: stąd też mają Żuławy paliwo własne i dostarczają go nawet do miast pobliskich [...]. Dla Żuław rosną gdzieś tam po świecie lasy – dla siebie sady Żuławnik wierzy, które starannie utrzymywane i najlepiej grobel strzegą, i dają zawsze gotowy materiał do faszyn, do tam – i obfitość paliwa.

Własność każda jest oddzielona groblami lub liniami kanału – wszędzie pełno mostków i kładek zwodzonych, bo po kanałach przechodzą statki, czółna, promy i żeglowne berlinki.

³⁰ Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, 71.

Jeżeli Wenecja jest miastem na wodzie – to można by tu o Żuławach powiedzieć: że Żuławy są krajem na wodzie – i w głąb każdej własności zachodzą lub przechodzą statki po wodnym gościńcu – czólnem płynie każdy na targ do miasta i miasteczka – czólnem do swojego ogrodu, na swoją łąkę; na czólnie przenosi się bydło na paszę – statkiem zwożą się snopy do stodoły – statkiem, który kanałem pod dach zachodzi, gdzie się wprost ze statku po zapolach składa zboże. Wszystkie wody mają tu bardzo mało spadku, albo właściwiej mówiąc, wyjąwszy ramiona Wisły, nie mają spadku żadnego: stąd też odbywa się żegluga bezpieczniejsz jak na stojących wodach i nie zagrażają jej ani burze, ani wiatry, bo w każdej chwili można przybić do lądu. Wysokie groble chronią kanały od wiatru – a przy pomyslnym wietrze płynie się szybko przy pomocy żagli...³¹

Z relacji Corniesa wynika, że ingerencje kolonizatorów w naddnieprzańską przyrodę były większe, choć metody – podobne. Na Żuławach sadzono wiklinę i wierzbę, na ziemi ukraińskiej czyniono analogicznie: „W celu wspierania lepszego i wygodniejszego korzystania z łąk, Towarzystwo [Rolnicze] organizuje sadzenie wierzb na terenach nisko położonych, wokół tam i studni oraz w odległych miejscach pojenia zwierząt” [Cornies I 431].

Menonici wprowadzali jednak wiele różnych odmian drzew leśnych i owocowych. Celem było pozyskanie materiałów gospodarczych przy jak najniższych kosztach. Szukano w związku z tym roślin odpornych na klimat, ekonomicznie opłacalnych. Ta ostatnia cecha nie oznaczała tylko obfitego owocowania, lecz także możliwość różnorodnego wykorzystania. Menonici w latach trzydziestych ingerowali w przyrodę stepową, zalesiając nowe tereny i zakładając sady złożone w dużej części z nierodzimych drzew, obsadzając pola nieuprawianymi tu wcześniej burakami i ziemniakami, hodując jedwabniki żerujące na sprowadzonej z daleka morwie. Wprowadzali obce gatunki, dążąc do zwiększenia przyrodniczej różnorodności. Eksperymenty z naturą służyły „oblaskawieniu” jej, by zachować równowagę, o której mówił Braun w opowieści Szokalskiego. Pol, opisując sztuczne przecież kanały, postrzegał je jak część naturalnego krajobrazu. Wiatraki i młyny w jego literackim obrazku do niego należą, a wydawane przez nie dźwięki jakby pochodzą z przyrody. To świat sprzed rewolucji przemysłowej, „przedmaszynowy”, mimo istnienia w nim urządzeń.

Wniosek wydaje się jasny: najważniejszą cechą biopolityki ekologicznej menonickich kolonizatorów delty Wisły i Dniepru była koegzystencja z naturą, zachowanie równowagi między eksploatacją i współistnieniem. Urządzenia

³¹ Pol, *Na lodach, na wyspie, na groblach*, 129–130.

i maszyny stawiane przez menonitów również służyły temu celowi; mówiąc językiem Lemkego – zdominowały biopolitykę technocentryczną. Osiedleńcy służyli z umiejętności budowania kanałów melioracyjnych i komunikacyjnych, urządzeń hydrotechnicznych, studni, wodnych i wietrznych młynów. Śledzili nowinki techniczne, o czym świadczą listy zamawianych czasopism przez Corniesa czy uwagi zaskoczono Szokalskiego: „Obejrzelśmy młockarnie i siewczarnie, które u nas w kraju były wielką jeszcze wówczas nowością [...]”³². Dyck w swoim dzienniku z 1878 roku relacjonował, że 4 maja:

Johann Wiebe, Penner i ja popłynęliśmy do Danzig [...]. Następnie poszliśmy na wystawę sprzętu rolniczego na Wyspie Spichrzów, gdzie już z daleka można było zobaczyć wielką ilość pługów. [...] Gdy byliśmy wewnątrz, najpierw poszliśmy zobaczyć maszyny parowe. Następnie obejrzelśmy wiele rolniczych sprzętów, jak na przykład: grabie, maszyny do koszenia, maszyny do robienia siewki oraz do oczyszczania ziarna, młyny do robienia śruty, cylindry do oddzielenia plew od zboża, wiele rodzajów pługów i bron³³.

Pol nie mylił się, postrzegając urządzenia techniczne jak część naturalnego krajobrazu, bo zasilane wodą lub napędzane wiatraki rzeczywiście należały do ekosystemu. Kanały poza funkcją regulowania poziomu wód służyły do przemieszczania ludzi i towarów. Taką samą funkcję, choć skuteczniej, spełniała sieć kolejowa rosnąca niemal dekadę później niż działania Corniesa. Drogi wodne nie zmieniały jednak w takim stopniu krajobrazu, jak kolej. Znakomą dominacją techniki nad naturą były również generowane przez lokomotywy i wagony intensywne dźwięki. Świat menonitów, mimo obecności urządzeń, był rzeczywistością „przedmaszynową”. Sielskość podkreślana przez Pola chwytami pochodzącymi z estetycznej konwencji malowniczości wynikała z technologicznej zachowawczości menonitów, którzy ostrożnie i stopniowo przyswajali wynalazki „rewolucji przemysłowej”, akceptując – jak pisał Dyck – takie nowości, jak grabie czy szpadel. O ile wprowadzenie przez nich roślin było planowym działaniem zmieniającym przyrodę, o tyle urządzenia techniczne pełniły funkcję ratunkową przed jej nieprzewidywalnością. Przede wszystkim chroniły dobytek przed powodzią i pomagały spożytkować jego skutki:

Poprzeczne tamy ziemne zostały zbudowane wzdłuż strumieni w określonych odległościach. W ten sposób woda przepływająca wzdłuż obu brzegów rzeki rzeka

³² Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości*, 69.

³³ Dyck, *Dziennik żuławski*, 39–40.

jest spiętrzana, aż znajdzie się prawie na poziomie równin i łąk. Gwałtowne spływanie jest kontrolowane i odbywa się na niższym poziomie. Błotnista gleba wypłukana z pól uprawnych przez topniejący śnieg jest odzyskiwana i odkładana na łąkach jako bogaty nawóz. Im dłużej takie zalewanie trwa, penetrując i nawilżając glebę głębiej, tym dłużej ta wilgoć utrzymuje się latem. Łąka dzięki temu produkuje większą ilość zdrowej paszy [Cornies I 494].

Eksperymenty ekologiczne, technologiczne i społeczne prowadzone w ramach carskiego kolonializmu były testowaniem rozwiązań, z których część wprowadzano powszechnie. Realizację tego procesu Bilenky porównał do korzystania z panoptykonu jako konstrukcji zaplanowanej z myślą o zdalnej, ale ciągłej, niemożliwej do uniknięcia kontroli³⁴. Koncepcję zapożyczył od Alexandra Etkinda (a ten od Umberto Eco), od którego wziął także pomysł „laboratoriów nowoczesności, w których projektowano i testowano nowe technologie władzy”³⁵. Moim zdaniem menonici byli jednym z „mikroświatów” umieszczonych w panoptykonie, ale stworzyli osobne „laboratorium”, choć nie takie, jakim dysponowało imperium. Nie tylko eksperymentowali w nim, lecz także prezentowali z rozmysłem rezultaty swoich dokonań zarówno Polakom rewidującym po klęsce powstania styczniowego swoje wyobrażenie o ojczyźnie, jak i poddanym kolonizacji mieszkańcom ukraińskich stepów.

BIBLIOGRAFIA

- Bilenky, Serhiy. *Laboratory of Modernity: Ukraine between Empire and Nation, 1772–1914*. Montreal–Kingston–London–Chicago–Edmonton–Toronto: McGill-Queen’s University Press, 2023, Kindle Edition.
- Chamski, Tadeusz Józef. *Opis krótki lat upłynionych*, opracował i wstępem poprzedził Robert Bielecki. Warszawa: PIW, 1989.
- Dyck, Heinrich *Dziennik żuławski. Tagebuch, 1878*, tłum. Małgorzata Rysicka. Sztum–Nowy Dwór Gdański: Biblioteka Kwartalnika „Prowincja”, 2015.
- Hamilton, Paul. *Realpoetik. European Romanticism and literary Politics*. Oxford: Oxford University Press, 2013.
- Kjellén, Rudolf. *Der Staat als Lebensform*. Berlin: Kurt Vowinckelm. APA, 1924.
- Lemke, Thomas. „Analityka biopolityki. Rozważania o przeszłości i teraźniejszości spornego pojęcia”. *Praktyka Teoretyczna*, nr 2 (2011): 11-25.

³⁴ Bilenky, *Laboratory of Modernity*, Kindle version, 597–609.

³⁵ Bilenky, *Laboratory of Modernity*, Kindle version, 212.

- Pniewski, Dariusz. *Relacja wzrok – słuch a poznanie nieskończoności (romantyzm)*. W: *Sensualność w kulturze polskiej*, 20.06.2024. Dostęp: 19.10.2023. sensualnosc.ibl.waw.pl/pl/articles/relacja-wzrok-sluch-a-poznanie-nieskonczonosci-romantyzm-616/
- Pol, Wincenty. *Na lodach, na wyspie, na groblach. Trzy obrazki znad Bałtyku*, opracował i wstępem opatrzył Józef Bachórz. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1989.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Bronisław Chlebowski i Władysław Walewski, wg planu Filipa Sulmierskiego. Warszawa: Nakładem Władysława Walewskiego, Druk „Wieku”, 1889.
- Staples, John Roy. „Afforestation as Performance Art: Johann Cornies’ Aesthetics of Civilization”. W: *Minority Report: Mennonite Identities in Imperial Russia and Soviet Ukraine Reconsidered, 1789–1945*, ed. by Leonard G. Friesen. Toronto–Buffalo–London: Toronto University Press, 2018.
- Staples, John Roy. “Introduction”. W: *Transformation of the Southern Ukrainian steppe. Letters and Papers of Johann Cornies*, vol. I: 1812–1835. Translated by Ingrid I. Epp, edited by Harvey L. Dyck, Ingrid I. Epp, and John R. Staples. Toronto–Buffalo–London: University of Toronto Press, 2015.
- Staples, John Roy. „Introduction”. W: *Transformation of the Southern Ukrainian steppe. Letters and Papers of Johann Cornies*, vol. II: 1836–1842. Translated by Ingrid I. Epp, edited by Harvey L. Dyck, Ingrid I. Epp, and John R. Staples, Toronto–Buffalo–London: University of Toronto Press, 2020.
- Szewczenko, Taras. „Do umarłych i żywych, i nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie mój list przyjacielski”. Tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski. W: Taras Szewczenko. *Perekl’adi poezij na polsku mowu*, red. Bohdan Lepki. Warszawa–Lwów: Drukarnia Braci Drapczyńskich, 1936.
- Szokalski, Wiktor Feliks. *Wspomnienia z przeszłości. Z rękopismu wydał i przedmową opatrzył A. Wrzosek*, t. II (1830–1837). Wilno: Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, M. Arct, 1921.
- Świetlicki, Mateusz. *Next-Generation Memory and Ukrainian Canadian Children’s Historical Fiction. The Seeds of Memory*. New York: Routledge, 2023.
- Transformation of the Southern Ukrainian steppe. Letters and Papers of Johann Cornies*, vol. I: 1812–1835. Translated by Ingrid I. Epp, edited by Harvey L. Dyck, Ingrid I. Epp, and John R. Staples. Toronto–Buffalo–London: University of Toronto Press, 2015.
- Transformation of the Southern Ukrainian steppe. Letters and Papers of Johann Cornies*, vol. II: 1836–1842. Translated by Ingrid I. Epp, edited by Harvey L. Dyck, Ingrid I. Epp, and John R. Staples. Toronto–Buffalo–London: University of Toronto Press, 2020.
- Wicherkiewicz, Wiktor Bolesław. *Wiktor Feliks Szokalski*. Poznań: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego”, 1891.
- Zacharias, Robert. „Introduction”. W: *After Identity. Mennonite Writing in North America*, ed. by R. Zacharias. Winnipeg: University of Manitoba Press, 2016.

MIEĆ (BIO)WŁADZĘ:
DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NARRACJE O MENONITACH
NA ZIEMIACH POLSKICH I UKRAIŃSKICH

Streszczenie

Bohaterami artykułu są menonicy osadnicy, zamieszkujący od XVI wieku tereny zalewowe dolnego biegu Wisły, a od końca XVIII wieku stepy nad Dnieprem. Unikalna wiedza hydrologiczna i rolnicza była tak użyteczna, że pozwoliła im zarówno na zachowanie tożsamości w obcym otoczeniu, jak i zapewnienie sobie ekonomicznego dobrobytu. W autobiograficznych narracjach opisujących codzienność osadników na Żuławach (wspomnienia pisane przez zewnętrznych obserwatorów) i na ziemiach obecnej Ukrainy (listy i raporty przywódcy osadników) zgodnie podkreślano najważniejsze cechy ich działań: pragmatyzm, celowość i efektywność. Zarówno w deltę Wisły, jak i deltę Dniepru sprowadzono ich ze względu na wiedzę rolniczą i przetwórczą, umiejętność hodowli zwierząt i doświadczenie w przygotowaniu ziemi do uprawy, umiejętność budowania młynów, umocnionych kanałów, grobli, urządzeń odwadniających. Potrafili zatem zarządzać gospodarką (nie tylko ekonomią, lecz – co dla mnie ważniejsze – rolnictwem i wodą), a także, jak wskazują wspomnienia osób, które miały możliwość poznać menonickie gospodarstwa, sugerować „styl ich odbioru” (narrację i idee). W tekście staram się odpowiedzieć na pytanie o to, jak wiedza, umiejętności i doświadczenie umożliwiały menonitom posiadanie różnego typu władzy. A władzę w tym kontekście rozumiem jako spójną politykę, koherentny, wielodziedzinowy zespół działań: rolniczych, technologicznych, społecznych i estetycznych (oraz ekonomicznych). Dlatego dobrym narzędziem do jej zbadania będą koncepcje biowładzy według Michela Foucaulta i Thomasa Lemkego. Istotne tło dla takiej interpretacji stworzy koncepcja literackiej polityki (*Realpoetik*) Paula Hamiltona i „laboratorium nowoczesności” Alexandra Etkinda.

Słowa kluczowe: menonicy; biopolityka; biowładza; Michel Foucault; Thomas Lemke; Paul Hamilton; Alexander Etkind

TO HAVE (BIO)POWER:
NINETEENTH-CENTURY NARRATIVES ABOUT MENNONITES IN POLISH AND
UKRAINIAN LAND

Summary

This article focuses on the Mennonite settlers who inhabited the floodplains of the lower Vistula River from the 16th century and the steppes on the Dnieper River from the late 18th century. Their unique hydrological and agricultural knowledge was so useful that it allowed them both to maintain/preserve their identity in a foreign environment and to secure their economic prosperity. Autobiographical narratives describing the daily life of the settlers in the Żuławy region (memoirs written by external observers) and in the lands of present-day Ukraine (letters and reports of the settlers' leader) unanimously emphasised the most important features of their practices: pragmatism, purposefulness, and efficiency. These settlers were brought to both the Vistula and the Dnieper delta for their knowledge of agriculture and food processing, their skill in animal husbandry, and experience in preparing land for cultivation, as well as their ability to build mills, reinforced canals, dykes, and drainage facilities. Thus, they were able to manage the economy (not only economics, but, more importantly for me, agriculture and water) and, as the recollections of those who had the

opportunity to get to know the Mennonite farms indicate, to suggest their ‘style of reception’ (narrative and ideas). In this paper, I examine how knowledge, skills, and experience enabled the Mennonites to exercise different forms of power? In this context, I understand power as a consistent policy and a coherent, multi-domain project that integrates agricultural, technological, social as well as aesthetic (and economic) domains. Therefore, a useful tool to explore this will be the concepts of biopower according to Michel Foucault and Thomas Lemke. Paul Hamilton's concept of literary politics (*Realpoetik*) and Alexander Etkind's “laboratory of modernity” will provide an important background for this interpretation.

Keywords: Mennonites; boipolitics; biopower; Michel Foucault; Thomas Lemke; Paul Hamilton; Alexander Etkind